Należytość pocztową uiszczono ryczałtem. Cena 20 gr.

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, oświatowym i gospodarczym.

NACZELNY REDAKTOR: POSEŁ EUGENJUSZ OPOLSKI.

Rok I. Kraków, niedziela 10 marca 1929. Nr. 9.

Sejm ladacznic i złodzieji

Nowy cios spotkał Sejm, a śmiem twierdzić że i Państwo Polskie. Marszałek Piłsudski już raz w lipcu ub. roku, a obecnie znów 28 lutego br. skompromitował Sejm, a przez to i Państwo. Każdy się ze mną zgodzić musi, że jaki Naród taki Sejm, a jaki Sejm, taki Rząd. Zdaje mi się, że i p. Marszałek Piłsudski przyznać musi mi rację. A jeżeli tak, to dlaczego ten Sejm, co chwila obrzucany jest stekiem obelg i to zawsze bezpodstawnie. Śmiem twierdzić, że p. Marszałek nie znosi Sejmu wogóle bo najlepszym tego dowodem jest projekt konstytucji, wniesiony przez jedynkę do Sejmu. Jak wtajemniczeni twierdzą, ułożony on został na polecenie Marszałka. Ale zachodzi pytanie, czy naprawdę te Sejmy są Sejmami ladacznic i czy naprawdę dla Państwa nic nie zrobiły? Czyli też może p. Marszałek chce się pozbyć tej konstytucji, która jednak ma dla społeczeństwa wielkie znaczenie.

Cofnijmy się więc myślą wstecz np. do roku 1918. Wtedy po zaborcach została próżnia, nie było władzy, nie było nic. Dlaczego to wówczas p. Marszałek, tak pilnie, tak energicznie zwoływał Sejm? Dlaczego wtenczas nie zaprowadził dyktatury, tej którą obecnie wprowadza, dlaczego? Na to jest prosta i jasna odpowiedź. Nie czuł się wtenczas na siłach. Obecnie świadkowie twierdzą, co zresztą napisał w swoim czasie i książę Sapieha, że kiedy w Lublinie został utworzony Rząd Ludowy przez obecnego Marszałka Sejmu Daszyńskiego, to do Lublina z Warszawy chciał jechać p. Marszałek, bo jak twierdził, tam jest bezpieczniej. W panującej w tym czasie atmosferze, wobec zrewoltowanej i rozburzonej ludności, trza było coś dać, aby przyjść do władzy i p. Marszałek dał wybory, dał Sejm.

A ludność znękana wojną, znękana nędzą, zapomniała o wszystkiem, zapomniała o nędzy, a zainteresowała się wyborami, zainteresowała się Sejmem. **A jeżeli dziś istnieje Polska taka jaka ona jest i jeżeli w tej Polsce nie nastąpił przewrót na wzór Rosji i jeżeli w tej Polsce p. Marszałek Piłsudski od pierwszego jej zarania piastował i piastuje tak poczesne miejsce, to tylko dzięki pierwszemu Sejmowi.**

A jak to było w roku 1920, kiedy to p. Marszałek poszedł na Kijów, a potem w strasznym odwrocie sprowadził za sobą bolszewików niemal aż pod Warszawę, to kto obronił Polskę kto sprawił „cud nad Wisłą?". Jakto, czy ten pierwszy Sejm ladacznicą zwany nic a nic nie pomógł? Ja trochę pamiętam, jak się tworzyło Rząd koalicyjny. Toć wtedy chłopa na czele tego Rządu mianowali i to na polecenie p. Marszałka. Bo jak bieda, to do żyda, mówi przysłowie. Ja również pamiętam i o tem, jak tworzono Radę Obrony Państwa z wybitniejszych posłów. Potem jak myśmy się rozjechali, **młodzi posłowie poszli pod broń, a my starsi na wieś,** nawoływać braci chłopów do obrony Ojczyzny.

A pamiętam i nigdy nie zapomnę tych chwil, kiedy po kilkunastu wiecach przyjechałem do Rzeszowa, **a tysiące chłopów opuściło gospodarstwa, żony i dzieci, poszli na poniewierkę** i czekali po kilka dni w mieście, bo wojskowość nie mogła nastarczyć ubrań i broni. A któż to spowodował jak nie Sejm, jak nie my posłowie.

A dziś, gdy się tak zastanawiam, co się u nas w Polsce dzieje, to mi na myśl przychodzi ten śliczny wiersz Konopnickiej.

A jak poszedł król na wojnę
Grały jemu surmy zbrojne,
Grały jemu surmy złote
Na zwycięstwo, na ochotę.

A jak poszedł Stach na boje
Zaszumiały jasne zdroje,
Zaszumiało kłosów pole,
Na tęsknotę, na niedolę.

A na wojnie świszczą kule,
Lud się wali jako snopy.
A najdzielniej biją króle,
A najgęściej giną chłopy.

A jak wjeżdżał w jasne wrota
Wyszła przeciw żona złota,
I zagrały wszystkie dzwony
Na słoneczne świata strony.

Szumią orły chorągwiane
Skrzypi kędyś krzyż wioskowy,
Stach śmiertelną dostał ranę,
Król na zamek wraca zdrowy.

A jak chłopu dół kopali
Zaszumiały drzewa w dali,
Dzwoniły mu przez dąbrowę
Te dzwoneczki, te liljowe.

Tak, tak, dziś się wszystko zapomniało, a wszyscy chwalcy obecnych stosunków, twierdzą że to p. Marszałek, że to On wszystko zrobił, a Sejm, co ta Sejm! A potem przyszedł drugi, Sejm także ladacznica, ale ta ladacznica gruntowała dalej podwaliny Polski. Były odchylenia, prawda przyznaję i ja na nich reagowałem, ale w zasadniczych sprawach, szło się naprzód.

Drugi Sejm uchwalił konstytucję. Och jakżeż strasznie wygląda dzisiejszy projekt sporządzony przez ludzi przy p. Marszałku stojących, w stosunku do konstytucji z roku 1924. Złośliwi twierdzą, że jedynka znalazła projekt konstytucji w Warszawie, zgubiony przez króla Anmanulacha z Afganistanu, jak był u nas w gościnie i powiadają, że jeżeli murzyny w Afganistanie zrobiły rewolucję i nieprzyjęły go, to tem bardziej w Polsce, nie znajdzie on miejsca. Ale do rzeczy. **A więc i pierwszy i drugi Sejm, położył dla państwa wielkie zasługi.** Były tarcia, były zgrzyty, ale szło się naprzód a dziś?

Ha, prasa, ta prasa, która często jest bezkrytyczna i zawsze służy mocnemu, udowądnia wszem i na wszystkie strony że w Polsce jest raj. Ale zapomina, że i tutaj Sejm, a tylko Sejm jest w tem pomocny, boć ludność, przeciążona, duszona egzekucjami, formalnie niszczona, skarży się nam posłom, ale śmiem twierdzić, że niema w Sejmie posła któренby głosił ludziom, by nie płacili podatków. A więc, kiedy stosunki zostały uregulowane, i to tylko przy pomocy Sejmów, kiedy w Państwie zaczęło iść wszystko trybem normalnem, wtedy

ci sami którzy w roku 1918 tak skwapliwie dążyli, aby tylko stworzyć Sejm, dziś robią wszystko, aby według ich zdania usunąć tę zaporę.

I bluzga się na niego, bo ostatnie przemówienie p. Marszałka, na wojskowej komisji senackiej w dn. 28 lutego nie mogę inaczej nazwać. Jeżeli p. Marszałek jest tak długo Ministrem Spraw Wojskowych i wiedział że z budżetów wojskowych ministrowie, którzy służą dziś przy wojsku, a inni niedawno zostali zwolnieni, kradli, to dlaczego to dziś dopiero mówi? Dlaczego p. Marszałek odrazu nie ujawnił, którzy to ministrowie kradli i których to Posłów wraz z ich kochankami utrzymywali? **To bez odpowiedzi pozostać nie może!**

Sejm, i Społeczeństwo nie może być stawiane wobec zagadek. Jasno powinno być powiedziane kto i kiedy, a nie wolno rzucać podejrzeń na Wybrańców Narodu i obniżać ich autorytetu.

Już w jednem w poprzednich numerów pisałem, że Polska nie jest własnością p. M. Piłsudzkiego, ale również i Sejm nie jest jego własnością. Nie wolno więc eksperymentować, bo może Polskę spotkać wielkie nieszczęście. Rząd zaraz odpowiedział kiedyśmy głosowali nad wydaniem p. Ministra Skarbu, twierdząc, że to ujemnie będzie działać na zagranicę. Och jakżeż stokroć ujemniej będzie działać ta wiadomość, jak p Marszałek traktuje Sejm, to swoje dziecko, które powołał do życia poto, aby przy Jego pomocy utrzymać Państwo Polskie. Cóż ta zagranica pomyśli o tem nieszczęsnem, opluwanem Sejmie Polskim i o tych co na niego plują?

Chyba powtórzy to chłopskie przysłowie „że lichy ten ptak, co swoje gniazdo kala".

Jędrek Pluta, poseł.

Ma chłop pieniądz — ma go świat cały.

Niemieckie to przysłowie „hat der Bauer Geld — hat die ganze Welt" znają w istocie nietylko Niemcy, ale i świat cały. Znane jest i u nas tak mniejszym jak i większym dygnitarzom państwowym, działaczom społecznym i publicznym. Mimo atoli największej słuszności zawartej w tem przysłowiu, rolnictwo u nas zepchane jest na szary koniec. Chłop na swych barkach utrzymać musi i całość Państwa i pokryć jego wydatki. Każdy dotychczasowy Minister Skarbu w Polsce opierał sytuację gospodarczą w Państwie nie na kopalniach węgla, nafty czy innym przemyśle, nie na kupcach czy kapitalistach, lecz właśnie zawsze na wyniku zbiorów, na urodzajach. Kiepskie wyniki zbiorów w r. 1924-5 i 6, najwięcej się przyczyniły do zachwiania złotego. Kiedy atoli w r. 1928 dopisały jako-tako, to pierwszym krokiem Ministerstwa Skarbu, był wniosek na podwyższenie podatku gruntowego. Minister Skarbu, jak i sfery popierające jego wniosek i liczne gazety twierdzą, że wniosek ten jest uzasadniony, ponieważ ceny produktów rolnych są dwa do trzy razy wyższe aniżeli w 1923 roku, oraz że ostatni urodzaj pozwoli śmiało znieść chłopom ten podatek.

Zapominają ci panowie o tem, co statystyka Głównego Urzędu Statystycznego wykazuje, że produkty rolne podniosły się o 50%, przemysłowe zaś 3—4 razy tyle n. p. drzewo o 200%, skóra o 300%. **Twierdzą, że chłopi nie płacą prawie żadnych podatków. A któż je właściwie płaci? Czy przemysłowiec lub kupiec?** Wprawdzie podatek ich (przemysłowy i dochodowy) daje około 480 miljonów zł. to jednak to podatek, niby przez nich wpłacony, jest w istocie z chłopa i robotnika ściągnięty, boć przecież każdy kupiec czy przemysłowiec, podatki wlicza do ceny towarów. A któż to więcej jak nie chłop płaci podatków od cukru, nafty, drożdży, mazi, zapałek, tytoniu i t. d.

Podwyższenie podatku gruntowego ma podobno nie przerastać siły płatniczej chłopa, a przyglądnijmy się jak to w istocie będzie wyglądało. Za podstawę wezmę powiat Rzeszów. Z 1 ha pierwszej klasy ziemi płaci tam dziś chłop pod. gruntowego z dodatkiem samorządowym 8 zł. 22 gr. płacić zaś będzie: podatku gruntowego państwowego 8 zł. 60 gr. i dodatków samorządowych 12 zł. 90 gr. albo 17 zł. 20 gr. czyli zamiast 8 zł. płacić będzie 25 zł. 80 gr. Tak więc wygląda ta podwyżka podatku gruntowego. Najgłębsze mam przekonanie, że przeciążanie chłopów podatkami odbije się na całem życiu gospodarczem Państwa, które by było mocne, winno wziąć w swą opiekę przedewszystkiem rolnictwo, dziś już i tak obarczone licznemi daninami państwowemi i samorządowemi.

Chaos w tych jest nieopisany — gatunków tych podatków bez liku: i gruntowy i drogowy i szkolny i samoistny czy progowy i konkurencje parafjalne, które często są najdotkliwsze i spaśne, a tam znów kara za jechanie lewą stroną, a tam za brak wiaderka u studni, a tam za psa i t. d. nie mówiąc już o asekuracji, która swe składki oblicza, jak się jej żywnie podoba. **To przeciążenie nie pozwoliło dotychczas chłopu podźwignąć się** Nędza, głód i chłód nietylko u małych lecz i u większych gospodarzy. O przyodziewku, butach, czy też opale na zimę, często niema mowy. Zadłużenie tych biedaków u lichwiarzy ogromne. Pracy nie wszędzie dostanie, a jeśli dostanie, to na chleb jemu nawet nie wystarcza, nie mówiąc o rodzinie. Nic też dziwnego że my działacze chłopscy słyszymy często bolesne słowa: „A żebym był tej Polski nie oglądał". Przykro słuchać tych słów, ale litość człowieka musi zbierać nad narzekającymi, bo w nich maluje się żal, nędza, rozpacz.

Idźcie, wy którzy mówicie o dobrobycie na wsi pomiędzy tą nędzę, a sądzę, że wtedy zdanie zmienicie. **Pamiętajcie, że dobrobyt Polski leży nigdzie indziej, jak tylko w tej szarej przez chłopa ukochanej ziemi.** Trzeba temu chłopu dopomódz dźwignąć się, trzeba stworzyć dla niego znośne warunki życia, a wtedy ziści się to na wstępie wspomniane przysłowie.

Kiedy przy budżecie tak na Komisji jak i na plenum posłowie Stronnictwa Chłopskiego stawiali wnioski mające na celu poparcie rolnictwa, to w gazetach sanacyjnych i różnych kurjerkach nazywano je demagogicznymi. To nie demagogia — to troska, to chęć ulżenia chłopskiej doli, a próba sprowadzenia naszej państwowej polityki gospodarczej na właściwe tory. **My posłowie Stronnictwa Chłopskiego wzięliśmy sobie za zadanie oprzeć siłę i dobrobyt Państwa na wsi, lecz to zadanie winno być hasłem nietylko naszem, ale Rządu i całego społeczeństwa.** Każda inna droga jest błędna.

Wszyscy nie na front przemysłowy, jak to krzyczy wielki przemysł, nie na front budowlany, jak to krzyczy Kurjerek krakowski, lecz wszyscy winni iść na front rolniczy, bo w nim naprawdę przyszłość Polski. Tu szerokie i wdzięczne pole do działania. **Umocniwszy wieś, podniósłszy jej dobrobyt damy podwaliny silnej i bogatej Polsce, szanowanej przez swoich, a cenionej przez innych.**

Marcin Socha, poseł.

Sprawy samorządowe w Sejmie.

Dnia 1 marca br. ukończyła swoje prace Podkomisja administracyjna Sejmu, wybrana dla przygotowania i uzgodnienia najpilniejszych ustaw samorządowych, uchwalając w trzeciem czytaniu cztery odnośne ustawy:

1. O reprezentacji powiatowej. Najważniejszą z tych prac to ustawa reprezentacji powiatowej i ordynacji wyborczej pow. dla Małopolski. Stan jaki w radach powiatowych na terenie Małopolski panują już od dłuższego czasu budził wiele obaw, a ostatnio stał się wprost nie do zniesienia. Dzisiaj niema już w żadnym powiecie rady pow. z wyborów, a miejsce ich zajęły tymczasowe zarządy pow., składające się ze starosty jako przewodniczącego i rady przybocznej tak dobranej z ludzi jemu powolnych — powszechnie dzisiaj kiwunami nazwanych — że za-

dną miarą nie mogą oni uchodzić za reprezentantów powiatu Toteż takie powiaty prawie nic dzisiaj nie budują, nie tworzą, a tylko zjadają dorobek lat poprzednich i robią długi. W sejmie niema obecnie warunków na uchwalenie ustaw unifikacyjnych w tej dziedzinie, toteż podkomisja uchwaliła ustawę tymczasową, przerabiając — o ile idzie o ustrój — dotychczasową ustawę austrjacką zgodnie z duchem czasu. Według tego projektu **Rada Powiatowa** ma się składać z 24 do 40 członków, zależnie od wielkości powiatu. Rada powiatowa ma być organem uchwalającym i kontrolującym. Na czele rady stoi prezes wybierany z grona członków rady. **Wydział Powiatowy** składa się ze starosty jako przewodniczącego, sześciu członków wybranych przez Radę Powiatową i jest organem zarządzającym, wykonawczym.

Członków Rady Powiatowej wybierają radni gmin wchodzących w skład danego powiatu. W tym celu cały powiat podzielony będzie na okręgi wyborcze tak, by na jeden okręg wyborczy przypadło 5—10 mandatów. W okręgach wyborczych, wyborów dokonują radni z poszczególnych gmin w skład danego okręgu wchodzących, na wspólnem posiedzeniu, zwołanem na dzień niedzielny przez starostę do jednej z tych gmin. Według tego projektu wybory mają się odbyć w trzy miesiące od wejścia w życie tej ustawy.

2. Drugą ustawą jaką podkomisja uchwaliła to ustawa o częściowej zmianie przepisów o ustroju gmin miejskich na terenie Małopolski, a istotą tych zmian to przeniesienie ordynacji wyborczej z b. Królestwa Kongresowego na teren Małopolski. Słowem zniesienie wyborów kurjalnych w miastach, a zaprowadzenie wyborów pięcioprzymiotnikowych.

3. Trzecia, to ustawa o rozciągnięciu mocy obowiązujących ustaw na terenie Małopolski na Spisz i Orawę.

4. Wreszcie czwarta, mająca na celu usprawnienie organizacji i ustroju samorządu terytorjalnego na obszarze województwa białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego.

Jak z tego widać Podkomisja administracyjna Sejmu w stosunkowo krótkim czasie załatwiła znaczny kompleks bardzo ważnych ustaw, co udało się w znacznej mierze dzięki przewodniczącemu podkomisji Dr Putkowi.

Inż. J. Pawłowski, poseł.

Gazety nie niszcz, lecz pożycz sąsiadom, by i oni się dowiedzieli o chłopskich sprawach!

Groźba powodzi.

Olbrzymie opady śnieżne w tym roku, oraz od długich lat nie widziane mrozy, wywołały słuszne obawy o grożących nam powodziach. Jest to obawa tem bardziej usprawiedliwiona, że z powodu zamarznięcia rzek, nagromadzone śniegi szybciej tająć będą niż lody, przez co powstała woda nie będzie mogła spłynąć do koryta rzeki, lecz może płynąć po powierzchni lodu, a z tego powodu rozleje się szeroko po okolicznych polach. Lód bowiem wymaga więcej ciepła niż śnieg do tajania, a z powodu krótkiego dnia wiosennego, oraz słabego ciepła, jakiego w tym czasie słońce użycza ziemi, okres topienia grubych warstw lodu na rzekach, trwać może nieraz i tygodnie; przeszkadzać temu będzie i woda zalewająca lód, która nie pozwoli tak silnie ogrzewać lodu, jakby się to działo, gdyby promienie słońca padały bezpośrednio. Tymczasem śnieg topnieć będzie przy słabym choćby nagrzaniu promieniami słonecznemi.

To też widmo klęski powodzi staje się coraz bardziej groźne i widoczne, a niebezpieczeństwo zwiększają stale padające śniegi, które w podgórskich i wschodnich okolicach państwa dochodzę do grubości paru metrów. Późna wiosna, to znaczy zimna wiosna, mogłaby w pewnym stopniu zmniejszyć klęskę. Gdy bowiem nagle nastąpiłby tydzień cieplejszy, to słońce stopi prędko śniegi i katastrofa gotowa. Lecz gdyby przez miesiąc, powiedzmy marzec, powoli następowała zwyżka temperatury, to jest nadzieja, że klęska powodzi nie byłaby tak straszną.

Pamiętają może niektórzy, ile strat i kosztów wywołała powódź w roku 1903 w Galicji. Po tej katastrofie długi czas rozpisywały się gazety o konieczności uregulowania rzek. Jest to bowiem jedyny środek ochronny przeciw powodziom. Zagranicą, jadąc pociągiem, widzimy najmniejsze nawet potoczki płynące w głębokich korytach, często wykładanych kamieniem. Rzeki większe nie tylko posiadają głębokie koryta, ale po obu brzegach usypane są wały, mające chronić okolicę od przedarcia się wody. Tak też było po powodzi w roku 1903, pisano, myślano — lecz mało zrobiono. Ot Wisłę i jeszcze kilka rzek na pewnych odcinkach obwarowano — i na tem koniec. A tymczasem są u nas okolice, gdzie rok rocznie woda niszczy dobytek całych wsi, całych powiatów. Na to dotychczas nie znaleziono pieniędzy w budżecie, ani nie przewidziano odpowiednich kwot. I jeśli co roku chłopi w tych okolicach mają pola „trochę“ zalane, to przecież rzecz stara jak świat, albowiem chłop jest na to aby cierpiał i zdychał z głodu i ginął w nurtach wód, gdy tymczasem przy zielonych stolikach będą różni „chłopscy dobrodzieje“ zastanawiać się — co robić, aby jeszcze jakiś podatek wymyśleć.

Sprawa powodzi jest sprawą dla wielu, wielu chłopów życia i śmierci. Powodzie u nas nie zdarzają się raz na 100 lat, ale są to klęski coroczne, które co kilkanaście lat bywają katastrofami. I taka katastrofa, abym skłamał, czeka zdaje się nas tego roku. Regulowanie rzek, pogłębianie koryt, choćby najmniejszych potoków, sypanie wałów, budowanie zbiorników, gdzieby w razie powodzi gromadzić się mogły masy wód, to piekące zagadnienia. Bo to, co w czasie powodzi się robi, to jest tylko ratowanie sprzętów z płonącego domu.

Jeśli idzie o nowe podatki, to projektów jest wiele, jeśli idzie o władzę to są różne sposoby — ale gdy trza coś zrobić dla chłopów — to panów z jedynki niema i nie kwapią się wcale wnosić żadnych w tym kierunku projektów. Zamiast projektu konstytucji, powinni byli wnieść projekt regulacji rzek, wówczas widzielibyśmy, że naprawdę chcą chłopskiego dobra. A niechby już tylko ofiarowali te nieściągnięte 700 miljonów od obszarników za podatek, to możnaby coś poradzić! — Ale to nie stanie się — **bo syty niewie, co to głód, co to powódź.**

Jedynie my sami możemy sobie pomódz, dobrodzieje bebeckie i różne łapichłopskie stronnictwa nic nam nie uczynią. O tem należy nam pamiętać i wedle tego tworzyć organizację, by nareszcie raz położyć kres tej opiece nad chłopami! Wszyscy jak jeden powinniśmy trzymać się hasła naszej klasowej organizacji: **„Chłopi budujmy przyszłą Republikę Chłopską sami dla siebie“!**

Władysław Budzisz.

Z Sejmu.

W ubiegłym tygodniu Sejm odbył trzy posiedzenia, we wtorek, środę i piątek. Z najważniejszych spraw nadmienić należy głosowanie nad wydaniem Ministra Skarbu p. Czechowicza pod sąd Trybunału Stanu. P. Minister Skarbu w roku ubiegłym ściągnął o 560 miljonów złotych więcej podatków, niż jak mu Sejm w budżecie pozwolił i pieniądze te wydał na różne cele. W myśl przepisów konstytucji, winien był przedtem uzyskać na to zgodę Sejmu. Skoro tego nie uczynił Sejm ogromną większością, bo 219 głosami przeciw 132 postanowił wydać p. Ministra przed Sąd Trybunału Stanu.

We środę i piątek toczyła się dyskusja nad nowym jedynkowym projektem konstytucji, o którym to Poseł Pluta pisał w poprzednich nume-

rach. W dyskusji z Klubu Stronnictwa Chłopskiego przemawiał poseł Wrona i postawił wniosek na odrzucenie tego projektu w pierwszem czytaniu. Ponieważ niemal wszystkie stronnictwa wypowiadają się przeciw projektowi jedynki, są widoki, że nasz wniosek przejdzie, a zgubny ten projekt dla chłopów przepadnie.

Dalej toczyła się dyskusja nad dekretem Prezydenta o ustroju sądów powszechnych, który to projekt znosi niezależności sędziów, co dla wymiaru sprawiedliwości jest ogromnie ważne. Sędzia winien sądzić sprawę nietylko według ustawy, ale i wedle sumienia i nikt, nawet minister nie może mu dyktować jaki on ma wydać wyrok. Tymczasem dekret Prezydenta czyni sędziów zależnych od władz i wyjdzie na szkodę ludności. Dość wspomnieć o protestach wyborczych, których zgłoszono do Sądu Najwyższego przeszło 180 i pomimo, że rok już upływa od ich zgłoszenia i pomimo kilkakrotnego ogłaszania, że będą załatwione, to jednak leżą nietknięte, albowiem wymierzone są one przeciw praktykom rządowym podczas wyborów. Zgłoszono przeto do tego dekretu różne poprawki, tak przez Stronnictwo Chłopskie jakoteż i inne. Na piątkowem posiedzeniu komisji prawniczej odbyło się głosowanie nad poprawkami do dekretu Prezydenta w sprawie ustroju sądów. Zgłoszone przez Stronnictwo Chłopskie poprawki zostały w większości przyjęte,

W piątek zgłoszona została interpelacja podpisana przez Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie .i socjalistów w sprawie przemówienia Marszałka Piłsudzkiego na Komisji Wojskowej Senatu. We czwartek dnia 28 lutego na Komisji Wojskowej Senatu Marszałek Piłsudski powiedział: „Budżety wojskowe dawniejsze przy ich rozpatrzeniu i przy stwierdzeniu istotnej wartości noszą zawsze u mnie miano wesołych budżetów, albowiem smutna historja naszych budżetów polega nie na czem innem, jak na **kradzieży wyraźnej budżetów wojskowych i na defraudacji możliwie daleko posuniętej**. Są to wesołe budżety, gdyż **znam wypadki wydawania z buźdżetów wojskowych na sute libacje** z dziewczynkami z publicznych domów, robione dla pp. Posłów przez pp. Ministrów. Wesołe budżety były złotemi czasami dla pp. Posłów Sejmu. **Z budżetu utrzymywano nietylko ich kochanki ale utrzymywano również i partję, z budżetu kradziono najbezczelniej w świecie** i dlatego ja zawsze nazywam te budżety wesołemi budżetami“.

Takie oświadczenie człowieka na tak wysokiem stanowisku jest niesłychane. Pan Marszałek jest już Ministrem Spraw Wojskowych 3 lata, a dawni Ministrowie Spraw Wojskowych służą niemal wszyscy przy wojsku. Interpelanci zapytują przeto Rząd, dlaczego tych ministrów dawnych, a służących przy wojsku p. Minister wojny nie wydał już dawno i dlaczego dziś jeszcze nie wymienia ich po nazwisku, jak rownież i tych posłów, co z budżetów wojskowych używali z kochankami. Sejm musi wiedzieć kto to kradł, chce zrobić z niemi porządek, dlatego interpelanci wzywają Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, by dodątkowo zbadała te kradzieże i doniosła o tem Sejmowi.

W przemówieniu Marszałka przebija się jednak niechęć do Sejmu. Jakie są powody tej niechęci pisze poseł Pluta w artykule p. t. Sejm ladacznic i złodzieji.

Z komisji sejmowych pracują komisja reform rolnych pod przewodnictwem posła Pluty, nad nowemi projektami Stron. Chłopskiego, Socjalistów i Piasta w sprawie uchwalenia nowej ustawy, aby chłopi po taniej cenie mogli dostać ziemię. Przeciwnicy jednak tej nowej ustawy t. j. jedynkowcy, endecy i niektóre mniejszości narodowe, wyszukują różne sposoby, aby sprawę całą odwlec, albowiem mają nadzieję, że Sejm wnet będzie rozpędzony i uchwały nie wejdą w życie.

Podkomisja administracyjna pod przew. posła Dr. Putka pracuje nad ustawami samorządowemi, w której bierze udział nasz poseł Pawłowski. Ale i tych ustaw los jest niepewny, albowiem Rząd obecny niechętnie na nie patrzy i rownież zwleka, bo on nie chce nowych wyborów tak do Rad gminnych jak i do Sejmików państwowych. Jest wiele komisarzy zamiast wójtów, a i wójci nie wszyscy potrafią się oprzeć naciskowi starosty, lepiej więc mieć doświadczonych lizuniów, aniżeli nowych dzielnych ludzi. Taksamo i w Sejmikach starosta jest przewodniczącym no i ma dobranych ludzi, zrobią więc wszystko co Rząd każe. Ludzie zaś nowi z wyboru pewnie że nie byliby tak usłużni.

Komisja rolna pracuje nad nowym wnioskiem o upaństwowieniu lasów prywatnych. Stronnictwo Chłopskie chcąc przyjść z pomocą ubogiej ludności, wobec orgji drożyzny w lasach prywatnych postawiło taki wniosek, a na komisji rolnej referentem tegoż jest prezes naszego stronnictwa poseł Waleron. Poseł jedynkowy Jeruzalski postawił już wniosek na komisji o odrzucenie wniosku Str. Chł. W przyszłym tygodniu będzie nad tem głosowanie, zobaczymy kto chłopom dobrze życzy.

Na komisji prawniczej przy pomocy naszego posła Czernickiego została uchwalona nowa taksa notarjalna, bardzo korzystna dla chłopów. Gdy przejdzie przez Sejm, wydrukujemy ją.

Komisja wojskowa, do której należy ze Str. Chł. poseł Roja uchwaliła pobór rekruta w tej samej ilości co w roku zeszłym.

Co słychać we wsi?

Sprawiedliwość musi zwyciężyć!

Niezmiernie mnie cieszy, że powstało nowe pismo naszej organizacji na Małopolskę i że w tej gazetce będziemy mogli uskarżać się na nasze niedomagania i razem wspólnie się krzepić i zachęcać do pracy.

Z powodu choroby nie wychodzę całą zimę z domu, lecz z czytania naszych gazet widzę, że chłopi w powiecie trembowelskim śpią sobie smacznie po wyborach. Śpią jak węże w zimie, zniechęceni po przegranych wyborach. Lecz moim zdaniem, nie powinniśmy się tem zniechęcać, gdyż tak jak w gospodarstwie gospodarz sieje nową odmianę zboża i na pierwszy rok nie bardzo mu się udaje, tak jest i w polityce. Nasz pierwszy siew nam się nie udał. Ale teraz nie zarzucajmy tej pracy, jaką nieraz po śniegach i błotach brodząc wykonywaliśmy organizując się, lecz z większym zapałem weźmy się do dalszej pracy, by wydała lepsze owoce. Piszmy o wszystkiem co nas boli do naszej gazetki „Chłopskiej Sprawy“ i jednajmy jej prenumeratorów, bo w ten sposob wzmacniamy naszą chłopską siłę. Czytajmy pożyteczne książki uświadamiajmy się i bądźmy solidni jak jeden.

Gdyby wszyscy synowie chłopscy postępowali w ten sposób jak nasi posłowie, redaktorzy i działacze, to praca oświatowa i polityczna i gospogarcza wśród chłopów postępowałaby o wiele raźniej. Ale my sobie i sami jesteśmy winni, bo prędzej słuchamy panów-obszarników, jak swoich przywódców.

Tu w Małopolsce wschodniej trudniej nam przychodzi praca organizacyjno-polityczna, bo są tu i rusini. Ale przecież może z czasem zrozumią chłopi ruscy, że chłop jest jeden i jedna jego dola. Nasze stronnictwo nie chce dręczyć żadnych narodów, lecz chce by chłopom stała się sprawiedliwość. A ta prędzej, czy później musi zwyciężyć i zwycięży.

Wincenty Malinowski
b. prezes Zarz. Powiat. w Trembowli.

Znamienny list.

Szanowna Redakcjo! Dotychczas byłem w stronnictwie socjalistycznem, lecz przekonałem się, że Stronnictwo Chłopskie dla nas chłopów w całej gminie więcej może zdziałać, niż so-

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Nr 9.

na niedzielę dnia 10-go marca 1929 r.

Sejm ladacznic i złodzieji

Poseł Andrzej Pluta.

Ma chłop pieniądz — ma go świat cały

Poseł Marcin Socha.

Sprawy samorządowe w sejmie

Poseł Jakób Pawłowski.

Groźba powodzi

Władysław Budzisz.

Sprawiedliwość zwycięży. Wójcie wykładajcie listę.

Brak uświadomienia naszej młodzieży.

Rekrutacja do Francji. O wadach kopyt.

Wstrzymanie egzekucji podatku.

Pozatem: Kronika, Wiadomości gospodarskie, Kącik dla kobiet, Poradnik chłopski, Organizacja, Humor i wiele innych

Cena 20 groszy — **Cena 20 groszy**

Tu do nabycia!

Wydawca: Poseł Andrzej Pluta, Redaktor odp.: Władysław Budzisz.

Drukarnia J. Czernockiego, Kraków Lubicz 5

cjalistyczne. Słusznie mówili działacze klasowej chłopskiej organizacji, że socjaliści są dla robotników w mieście, a dla chłopów na wsi jest Stronnictwo Chłopskie. U nas jednak we wsi bali się chłopi głosować na dziesiątkę, gdyż nie wiedzieli, czy przypadkiem nie zmieni się to Stronnictwo, jak to zrobił poseł Bojko, co ciągnął chłopów do jedynki. Lecz skoro my tu wszyscy widzimy, że w Sejmie Str. Chłopskie broni wytrwale chłopów, chcemy stanąć pod jego sztandarem. Przydałoby się, aby jakiś wymowniejszy działacz przyjechał do nas i odbył zebranie poufne, by oświecić naszych ludzi. Chłop na wsi bez stronnictwa staje się zupełnie głupi i nikt się o niego nie troszczy. Dlatego każdy go wyzyskuje i cygani jak może. A cyganią nas tu z asekuracją, podatkami. Takie stosunki chwalą sobie tylko księża, obszarnicy, fabrykanci i bogacze, bo im się dobrze powodzi, ale chłopi to z głodu i zimna wymierają. Bo powiedzcie sami, czy słyszeliście, aby gdzie w czasie tych wielkich mrozów umarzł jaki wielki pan, albo obszarnik. Dlatego proszę aby się teraz zająć organizacją, gdyż chłopom już dobrze nalało się za skórę i rozumieją, że tylko w chłopskiej organizacji coś zdziałać mogą. Jednak koniecznem jest, aby chłopskie partje utworzyły jedną wielką organizację, bo w ten sposób uzyskamy prawdziwą siłę. Życzę wam zdrowia w tej ciężkiej pracy.

Jan Wilk

Łazany Nr. 62, powiat Wieliczka.

Wszyscy mamy jednakie prawo.

Bracia chłopi, czytelnicy i drodzy posłowie! Serce mi się raduje, gdy czytam w naszej gazecie, jak się to nasze Stronnictwo Chłopskie rozwija i organizuje we wszystkich najdalszych zakątkach naszego państwa. Ale przykro mi bardzo, że u nas w bocheńskim powiecie zły duch trzyma się jeszcze na wsiach. Fałszywi obrońcy ludu tumanią chłopów. Ale czas najwyższy abyśmy się zbudzili i powstali. Nie powtarzajmy ciągle jedno w koło jak Bóg da, tak niech będzie, bo tak nie jest i tak być nie może. Bóg dał ludziom jednakie prawo do życia i dla tego wszyscy uciśnieni i obałamuceni prawa tego powinniśmy się domagać i bronić. Prawo takie da nam tylko Stronnictwo Chłopskie. Twórzmy koła naszej chłopskiej organizacji, uczmy się być świadomymi obywatelami, a wówczas stworzymy jedno klasowe i potężne Stronnictwo Chłopskie. Trzeba nam również prenumerować naszą gazetę „Chłopską Sprawę“, bo ona nas organizuje i poucza.

Zachara Ignacy

Buczków, pow. Bochnia.

Brak uświadomienia wśród młodzieży wiejskiej.

Słyszy się bardzo dużo o różnych tragicznych wypadkach wśród młodzieży wiejskiej. Niedawno w Łowcach pow. Jarosław zginął tragiczną śmiercią ś. p. W. Skutnicki liczący lat 24, sekretarz tamt. koła młodzieży, który cieszył się zaufaniem swoich kolegów z całej gminy; był on jedynem żywicielem matki i młodszego rodzeństwa. Zupełnie bez powodu, niejaki Józef Gilarski zranił go śmiertelnie nożem.

Dopóki młodzież nie będzie się zajmowała poważnemi sprawami, tylko rzeczami głupiemi, jak pijatyką, bójkami i wałęsaniem się po nocach, to zawsza będą częste tego rodzaju wypadki. Jakież to smutne i przykre, że chłopscy synowie żydom po karczmach z krwi chłopskiej robią kwiaty po ścianach, sufitach i w dzisiejszych ciężkich czasach wydają pieniądze na zbrodnicze cele. Wina jest i po stronie starszych chłopów. Bo któż pilnuje naszej młodzieży? Nikt! Młodzież hula jak stado zwierząt po stepach. Lecz młodzi biorą przykład ze starszych, którzy nie mogą się powstrzymać od zaglądania do kieliszka, a sprawdza się tu przyslowie: „że z jakim przystajesz — takim się stajesz“!

Musimy się brać energicznie do poprawy tego dzikiego stanu po wsiach, a uczynić to można przez mądre artykuły, odczyty, bo zło powstało z braku oświaty. Człowiek oświecony nie upije się do utraty przytomności, nie traci ciężko zapracowanych pieniędzy, nie morduje swego kolegi o błachostkę.

Organizujmy się, bo przy silnej organizacji będziemy mogli nieść chłopom oświaty kaganiec, tak na wsiach potrzebny i wyczekiwany.

Franciszek i Antoni D. M.

Łowce, pow. Jarosław.

Organizacja to solidarność.

W odległości 2 mil od Rzeszowa leży wioska Cierpisz, która dzieli się na dwie części. W czasie wyborów do rady gminnej w roku 1925, część t. zw. dolną była dobrze zorganizowana i wybrali sobie 12-tu radnych z wójtem na czele, zaś część górna tylko czterech, pomimo że mieliśmy więcej członków do głosowania. W dniu 31 I. 1929 mieliśmy wybory do spółki łowieckiej. Ludność z części górnej, widząc że poprzednie wybory przegrała, zorganizowała się na zebraniu na którem ob. Fr. Juglot i ob. Szydełko po objaśnieniu spraw gminnych zachęcił nas do zaprenumerowania „Chłopskiej Sprawy“, na którą się podało czterech gospodarzy. I tak się stało. Wybory do spółki łowieckiej wygraliśmy i mamy czterech członków, a część dolna jednego. Z takiego małego przykładu widzimy, że organizacja pomogła do zwycięstwa. I tu jest błąd chłopski, bo nam wszystkim brakuje tylko organizacji, gdyż wszystkie siły powinniśmy skupić, by ją stworzyć.

W naszych rękach powinno być wszystko, sami musimy doglądać spraw, bo wiemy, „że pańskie oko konia tuczy“. Ale by zdobyć szacunek dla swej pracy, musimy mieć siłę, a siła leży tylko w organizacji.

Chłopi z Cierpisza górn. p. Rzeszów.

Wójcie wykładajcie listę.

Gazetko nasza kochana! Musimy się na twoich szpaltach pożalić na to, co się w naszej wsi dzieje. Długie, długie lata karczował nasze kieszenie sekretarz gmin. Chmura, który był prawdziwym wójtem, bo wszyscy wierzyli mu naoślep i on robił co chciał. Wkońcu na skutek licznych nadużyć udało się go usunąć, mimo chęci utrzymania go przez radę gminną, gdyż władze pod naciskiem nas silnie zorganizowanych przy Str. Chłopskim musiały uczynić wreszcie sprawiedliwości zadość. Z nim usunięto i wójta. Wkrótce potem przeprowadzono wybory, przeciw którym kilka jednostek wniosło protest, ponieważ na 40 radnych my przeprowadziliśmy 37. Protest leżał w Starostwie, Województwie, został wkońcu przyjęty. A teraz znowu odleguje w gminie zarządzenie nowych wyborów. Nowy wójt zasmakował widać w urzędzie, skoro nie spieszy się do wyłożenia list mimo wyraźnego nakazu Starostwa. Widać z tego, że chce ratować swego teścia, z którym gmina prowadzi proces o przywłaszczone gminne dobro. Jeśli to nieprawda to p. wójcie wykładajcie listę wyborczą.

Zagaja

Jeżowe, pow. Nisko.

Szacherki przy wyborach.

Sprostowanie. W Nr. 8 umieszczona została korespondencja pod tym tytułem, która mylnie została podpisana *Warchoł* Rudnik pow. Nisko, gdyż wiadomość ta, jak już z treści wynika odnosi się do miasta *Niska*. (Red.).

Sprawy Emigracyjne.

Około 30 tysięcy Polaków z Ameryki przybędzie do Polski.

Wychodźtwo polskie rozprószone po całym świecie interesuje się obecnie żywo udziałem Polonji zagranicznej w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu i związanemi z nią wycieczkami, celem odwiedzenia Ojczyzny. Ilość rodaków z za oceanu, wybierających się w bież. roku do Polski w miesiącach otwarcia P. W. K. na-

leży obliczyć mniej więcej na 30 tys. osób.

Rekrutacja do robót we Francji.

Rekrutacja do robót we Francji odbędzie się Dębicy dnia 4 marca, w Tarnowie dnia 5 marca, w Makowie dnia 15 i w Krakowie dnia 16 marca. Przyjęci będą górnicy i robotnicy niewykwalifikowani do kopalń, zupełnie zdrowi i silni.

Werbunek emigrantów do Brazylji.

Jak się dowiadujemy, ministrowie: reform rolnych, pracy i opieki społecznej, oraz spraw zagranicznych podpisali zezwolenie na rozpoczęcie przez towarzystwo kolonizacyjne w Warszawie werbunku wśród ludności wiejskiej, emigrantów-kolonistów do stanu Espirito Santo w Brazylji. Towarzystwo kolonizacyjne, po załatwieniu różnych formalności, wkrótce ma zamiar przystąpić do werbunku, tak, aby w ciągu najbliższych kilku miesięcy wysłać pierwszą partję polskich kolonistów.

Jest to sprawa kolonizacji Brazylji, na zakupionych przez pewne towarzystwo terenach, o czem pisaliśmy na tem miejscu przed kilku tygodniami. Nic jednak nie wiadomo, czy tereny te zostały zbadane jako odpowiednie do emigracji.

W sprawie wyjazdu do Stanów Zjednoczonych.

Jak się dowiadujemy konsulat amerykański, wydaje obecnie karty wstępu na kwotę polską żonom i dzieciom jadącym do męża lub do ojca nieobywatela amerykańskiego, natomiast rolnicy posiadający karty rejestracyjne z małemi numerami otrzymają karty wstępu po 1 listopadzie 1929 r.

Wiadomości Gospodarskie.

Znaczenie rolnictwa w życiu gospodarczem Polski.

Że Polska jest krajem rolniczym temu nikt u nas nie przeczy. Niestety jednak rolnictwo to stoi na bardzo niskim poziomie. Gdyby Polska potrafiła postawić rolnictwo na takim poziomie jak n. p. Danja lub Holandja to nie ulega kwestji, że syn chłopski nie szukał by pracy u obcych, nie tułałby się zagranicą. Jednak niestety! Rząd zbyt mało dba o rolnictwo, a chłopi są jużto niezaradni, jużto skutkiem powszechnej biedy nie są w stanie wydobyć z ziemi to, co wydobywają chłopi n. p. w Danji. Parę lat pomocy Rządu, parę lat pracy chłopa nad sobą, może zmienić wygląd naszej wsi, nie do poznania. Rząd zamiast myśleć o zaciąganiu pożyczki wewnętrznej na cele inwestycyjne, winien pomyśleć o takiej pożyczce na cele wyłącznie rolnicze.

Winien rozłożyć swój program pracy na tem polu na lat kilka, ewentualne nadwyżki budżetowe przeznaczać właśnie na ten cel, rozwinąć na szeroką skalę oświatę rolniczą, subwencjonować dodatnio meljorację i komasację, bezpłatnie rozrzucić pomiędzy chłopów broszury o znaczeniu i sposobie używania nawozów sztucznych, które winny być dostarczane chłopom na nisko — procentowy, conajmniej 2-letni kredyt. Za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego, czy też spółdzielni rolniczych udogodnić nabywanie narzędzi rolniczych na spłaty. Taka działalność może wydać plon obfity. Wystarczy bowiem następujące porównanie: w r. 1927 użyto nawozów sztucznych na 1 ha (1 ha = $1^3/_4$ morgi) w Małopolsce 47 kg., na Kresach niespełna 30 kg., w Poznańskiem 300 kg., w Holandji zaś 480 kg. Zebrano zaś przeciętnie z 1 ha: w Małopolsce 10 q żyta, w Poznańskiem 15 q, a w Holandji 23 q czyli przeciętnie o 10 q więcej niżeli u nas. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w tym roku obsiano żytem 5 miljonów ha, to okazuje się, że u nas w stosunku do Holandji zebrano o 50 miljonów q mniej. Licząc zaś 1 cetnar żyta tylko po 30 zł., otrzymujemy kwotę półtora miljarda zł. nie wyzyskanych z ziemi. Pszenica, jęczmień, owies dają różnicy również ponad $1^1/_2$ miljarda, czyli że na samych tylko tych gatunkach zbóż wrazie postawienia naszego rolnictwa na odpowiedniej stopie mogą chłopi w Polsce zyskać 3 miljardy zł. w jednym roku. Licząc że chłopów jest w Polsce 20 miljonów to wypadnie nam przeciętnie na każdego, począwszy od dziecka do najstarszego po 150 zł. nie biorąc już pod uwagę podwyższenia wydajności w innych artykułach jak n. p. w ziemniakach, oraz skutkiem meljoracji i komasacji, bo te różnice pójdą już w grube, grube miljardy.

Macie przykład i Wy chłopi, a przedewszystkiem Wysoki Rządzie jak dalece opłacić się może każdy wkład w nasze rolnictwo. Gdy osiągniemy to, to wtedy możemy gadać i o podwyższeniu podatków i o budowach, i o pensjach, ale dziś to niestety Panowie za wcześnie. Wtedy nie będziemy przeżywać co chwilę przesileń gospodarczych, nie będziemy mieć zastoju fabryk i bezrobotnych, bo ziemia nasyci wszystkich. Wtedy i nasz bilans handlowy będzie wyglądał inaczej. Dziś rolnictwo daje mu $1^1/_2$ miljarda dochodu, a przemysł, handel i towary różne 2 miljardy 200 miljonów zł. straty. Wtedy miljardy dochodu da nietylko rolnictwo, ale i przemysł się podniesie i nie będzie figurował w naszym bilansie jako deficytowy. Naszą niepewną dotąd sytuację gospodarczą oprzej więc Wysoki Rządzie na ziemi, a nie zawiedziesz się.

Marcin Socha, poseł.

Bielenie drzew owocowych.

Mamy już początek marca, a rzadko gdzie spotkać można drzewa w sadach obielone mlekiem wapiennem w obecnej właściwej na to porze. Czemu to przypisać? chyba przyzwyczajeniu bielenia drzew w marcu albo kwietniu.

Zwyczaj tak późnego bielenia, zupełnie niepraktyczny, zmienić trzeba i przenieść praktykę bielenia najpóźniej na koniec lutego i początek marca. Ci co zwykle bielenie drzew przeprowadzają, nie zastanawiają się zupełnie nad jego celowością. W miesiącu lutym słońce zaczyna już w niektóre dnie silnie dogrzewać, pobudzając w ten sposób krążenie soków w drzewie. Wieczorem zaś następuje niekiedy gwałtowna zmiana, wiatr dmie z północy, a i w nocy miewamy niekiedy silne mrozy.

I wskutek tego woda zawarta w sokach roślinnych zamarza i występuje nazewnątrz drzewa w postaci kryształków. O ile nastąpi raptowne odmarznięcie, wówczas woda z kryształków nie może z powrotem wsiąknąć, a soki bez wody nie mogą nadal służyć roślinie za pokarm i jednocześnie wytwarza się rana z przemrożenia. Kora obumiera, przysycha pasami, czernieje w tych miejscach, które były wystawione najbardziej na działanie odwilżających promieni słonecznych. Chcąc zapobiec tym groźnym przypadkom, trzeba koniecznie teraz właśnie przystąpić przy ładnej pogodzie do bielenia (wapnowania) drzew. Nie trzeba chyba tłomaczyć, że biały kolor drzew będzie odbijał promienie słoneczne, gdy czarny je chłonie; dla tego samego i my podczas lata w dnie upalne ubieramy się w jasne ubranie. Prócz tego mleko wapienne rozkrusza starą korę i zabija różne robactwo, znajdujące się na gałęziach, a po spłukaniu wapna przez deszcze ziemia nawozi się nieco wapnem.

Nie prowadźmy przeto nadal bezmyślnej pracy późnego bielenia, lecz zabierzmy się energicznie do tej roboty rozumnie i jak najprędzej.

Wiktor Wojciechowski.
(Gazeta Gosp).

O wadach kopyt.

Dobre, zdrowe, normalne kopyta powinny być odpowiednio do wielkości konia rozrośnięte, nie ciasne,

wówczas stoi on na nich tak, jakby człowiek w wygodnem obuwiu. Pozatem kopyta muszą posiadać bogatą ściankę rogową, żeby przybicie podkowy nie nastręczało trudności. Powierzchnia kopyta powinna być równa, gładka, bez fałdów, szczelin i pęknięć; jeżeli na kopycie uwidaczniają się obrączki poprzeczne, wzbudza to podejrzenie, że koń przechodził ochwat i mą kruchy róg. Strzałka powinna zarysowywać się zupełnie wyraźnie i posiadać normalną wypukłość: podeszwa wysklepiona, uniemożliwia podbicie konia.

Kopyta wadliwe są: nazbyt płaskie, wąskie, ściśnięte, zbyt małe, krótkie. Kopyta są krzywe, gdy jedna z bocznych śoianek jest zbyt długa, prostopadła, gdy piętka jest zbyt wysoka, a ścianka przednia za krótka; kopyta długie, gdy ścianka przednia jest zbyt długa, piętki zaś za niskie. U każdego kopyta normalnego ścianka przednia powinna być trzy razy dłuższa od piętki. Opisane wady kopyt mogą być wrodzone, albo też nabyte wskutek złego, nieumiejętnego kucia, niewłaściwego zbierania rogu, oraz różnych chorób.

Jeżeli kopyta są wadliwe od urodzenia — o żadnem leczeniu i poprawieniu takich kopyt nie może być mowy; w tych zaś wypadkach, kiedy wada kopyta jest nabyta naprzykład wskutek choroby lub złego kucia, kopyta takie mogą być wyleczone i poprawione. Gdy mamy do czynienia z kopytami krzywemi, należy przy każdem przekuwaniu jak najwięcej zestrugiwać brzeg krzywej ścianki, lecz stopniowo, nie odrazu; na stronę przeciwległą, stosuje się podkowę trzyćwiartową, to jest nie całkowitą. Dla poprawienia kopyta długiego — należy przy każdem przekuwaniu (co 5—6 tygodni) jak najwięcej (ile się da) zestrugiwać ściankę przednią, piętek zaś zupełnie nie ruszać i dawać do podkowy wysokie hacele. Kopyto prostopadłe, czyli krótkie, poprawia się w ten sposób, że przybija się półpodkowę i bez haceli, ażeby piętki stąpały po ziemi. Jeżeli konie „strychują się“, to jest uderzają podkową o koronę lub pęcinę drugiej nogi, w takich wypadkach trzeba dawać podkowę ściętą ukośnie w ten sposób, ażeby brzeg podkowy uderzającej nogi był nieco wsunięty pod brzeg podeszwy kopyta.

Z. Olszański, lekarz wet.

(Gaz. Gosp.).

Otręby dla kur.

Następujące otręby dobre są dla kur: Pszenne w połowie grube i miałkie, miałkie są pożywniejsze, w grubych znajduje się dużo drzewnika, ale jednocześnie w warstwie podskórnej sporo jest części bardzo pożywnych i soli mineralnych. Przytem osuszają dobrze paszę, która z dodatkiem tych otrąb jest sypka, nie kleista. Jęczmienne tylko drobne, grube są ościste i nie mają wartości.

Walka z kretami.

Po odgarnięciu ziemi, w otwory porobione przez krety wkłada się szmaty nasycone ropą naftową, której krety nie znoszą.

Zbiory owocu stracone.

Długotrwałe mrozy wyrządziły silne szkody w naszym drzewostanie owocowym. Ucierpiały więc przedewszystkiem brzoskwinie na południu i czereśnie na całym prawie obszarze państwa. Mróz odbił się również na jabłoniach i gruszach, gdyż wiele z nich szczególniej przy braku zabezpieczenia popękało od mrozów.

Ile płacono za konie?

Na ostatni targ koński przy ul. Zabłocie w Krakowie, w dn. 26 lutego spędzono ogółem 164 sztuk koni. Za konie pojazdowe płacono 350—500 zł, za konie pociągowe lekkie 200—350 zł., za konie rzeźne 50—150 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 26 sztuk. Popyt był zwiększony, ceny utrzymywały się.

„Chłopska Sprawa“ udziela porad gospodarskich po nadesłaniu zapytań do Redakcji i znaczka na odpowiedź.

Ceny targowe.

Giełda zbożowa: Pszenica krajowa 49·50—50·50, targowa 47.50—48·50, żyto kraj. 36·—37·— targowe 35·—36·, owies targ. 35·—36·,— jęczmień na krupy 32·—33·50, browarny 37·—38· na paszę 31—32, groch zwykły jadalny 58—62, fasola cukrowa biała (Jasiek) 85—110, bobik pastewny 39—40, wyka 45—47, makuchy rzepakowe 43—44, lniane 52·54, pęcak 44—45, otręby pszenne 27·50—28·—, mak 120—135, słoma długa 11—13, mierzwa luzem 8—10, rzepak zimowy 84—85, mąka czerwona 32—33, pęcak chłopski 60% 44—45, siekanka jęczm. chłopska 44—45, Dowozy małe.

Z Targu. Płacono: Ziemniaki 1 kg. 16—18, buraki 0.20—0.30, marchew 0.55—60., cebula 0.55—0.65, czosnek 2·——2·20, pietruszka 1·00—1·20, seler 1·20—1·40, chrzan 2·20—2·40, kury 1 szt. 5—10·, kaczki 8—12, gęsi 12—15, indyki 20—25, jabłka 1—1·40, mleko niezbier, 1 l. 0·50—0·55, zbierane 0·35—0·40, śmietana kwaśna 1·60—2·20, masło deserowe 1 kg. 8·00—8·60, zwyczajne 6·80—7, ser krowi 1·50—1·60, jaja świeże (kopa) 16·70—18·00, 1 sztuka 0·30—0·32.

KRONIKA.

Kalendarzyk Tygodniowy.

		Imiona słowiańskie
10 N.	**40 Męczen.**	Bożosław
11. P	Konstantyna	Ludosław
12. W.	Grzegorza	Swiatosz
13. S.	Krystyny	Niecisław
14. C.	Matyldy	Bozenna
15. P.	Klemensa	Długomił
16. S.	Abrahama	Ojcosław

Czterdziestu męczenników jakich
Czterdzieści dni po nich takich.

Na świętego Grzegorza
Rzeki idą do morza.

List otwarty jen. Szeptyckiego z powodu „wesołych budżetów“. W liście jen. Szeptycki oświadcza, iż przeczytawszy przemówienie Marszałka Piłsudskiego, jako były minister spraw wojskowych, wobec jasnego oskarżenia wszystkich o kradzież z budżetów wojskowych — pisze jen. Szeptycki. Zapytuję panów byłych ministrów, co oni zamierzają zrobić, ażeby się dowiedzieć kogo Marszałek Piłsudski miał na myśli. Gen. Szeptycki oświadcza, iż co do siebie zamierza, gdyby tej sprawy Marszałek nie chciał, lub nie mógł sprecyzować, wnieść skargę o oszczerstwo. Nie chcę bowiem — pisze gen Szeptycki — ażeby po mojej śmierci ktoś, nie znając mnie, mógł z oskarżeń okólnikowych powiedzieć, że to może gen. Szeptycki kradł pieniądze skarbowe. Jak wiadomo ministrami spraw wojskowych byli gen. Leśniewski, Sosnkowski, Sikorski, Szeptycki, Zeligowski i Malczewski.

Kawalerska jazda starosty. W Sądzie okręgowym w Radomiu odbyła się rozprawa przeciwko staroście radomskiemu oskarżonemu o nieostrożne pozbawienie życia. 17-go października ub. r. starosta prowadząc samochód sejmikowy przejechał robotnika Pieprzykowskiego, który z powodu obrażeń ciała zmarł dnia następnego. Sąd skazał go na jeden miesiąc aresztu.

Znowu mrozy. Ze wszystkich stron kraju donoszą, że temperatura uległa znowu znacznej zniżce i mrozy dochodzą do 30 stopni. Również i we wschodnich częściach państwa w ostatnich dniach nastąpiły znaczne opady śnieżne. Z tego powodu ruch kolejowy napotyka na wielkie trudności, a pociągi spóźniają się o kika godzin. Uprzątanie śniegu np. w samej Warszawie kosztuje dotychczas półtora miljona złotych.

Przygotowania ochronne przed powodzią. Celem przygotowania środ-

ków zaradczych przeciw grożącej powodzi utworzony został w Warszawie urząd, mający za zadanie nieść szybką pomoc i ratunek w czasie powodzi. Również i w Krakowie powstał Wojewódzki Komitet, który tworzy obecnie powiatowe komitety powodziowe i gminne. Wojsko przez oddanie do pomocy oddziałów saperów i pionierów ma również pomagać tym komitetom.

Śnieg brunatny w Zaleszczykach. Otrzymujemy wiadomość, że koło Zaleszczyk spadł wraz z burzą śnieżną, jaka tam szalała, śnieg zmieszany z pyłem, nadając śniegowi kolor brunatny.

Głupie zakłady. W czasie tych wielkich mrozów w jednej wsi pow. stryjskiego odbył się wyścig przy 30⁰ mrozu jednego z gospodarzy, który przebiegł kilometr boso, wygrywając 30 butelek piwa, co przypłacił życiem. Również podobny wypadek zaszedł we wsi Nowobiałusy na Wileńszczyźnie, gdzie podczas zabawy, zaproponowano nagrodę 10 zł. temu, kto przebiegnie boso jeden kilometr przy 44⁰ mrozie. Propozycja rzucona żartem, podjęta została przez 60 letnią kobietę, która nim się zorjentowano, pobiegła boso, przebywając naznaczoną odległość, czemu już nie można było przeszkodzić. Kobieta wróciła z odmrożonemi nogami, których zdaje się, nie da się uratować.

Stado wilków grasuje pod Lwowem. Przed kilku dniami gajowy lasów lwowskich miejskich w lesie pomiędzy Kleparowem, a Rzęsną Polską został napadnięty przez stado wilków, złożona z 17 sztuk. Gajowy opędzał się przez chwilę, poczem rozpalił ognisko, skutkiem czego wilki umknęły w kierunku lasów brzuchowickich.

Jest to już drugi wypadek stwierdzający, że w lasach brzuchowickich grasuje stado wilków. Przed kilku dniami wilki opadły przejeżdżający drogą wóz i dopiero zbliżający się samochód ich odstraszył.

Stół spowodował śmierć człowieka. 74 letni robotnik zamieszkały we własnem mieszkaniu potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że uderzywszy głową o kant stołu doznał pęknięcia czaszki. Zawieziony do szpitala w Warszawie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Samobójstwo przez zamaznięcie. Osobliwego samobójstwa dokonał w tych dniach pewien stary robotnik w Budapeszcie, który na jednym z najruchliwszych placów stolicy Węgier położył się na śniegiem pokrytą ziemię, szukając w ten sposób śmierci przez zamarznięcie. Policjanci, którzy znaleźli nieszczęśliwego, odstawili go w stanie nieprzytomnym do szpitala. Gdy starzec odzyskał przytomność, zażądał odrazu w pierwszej chwili swego płaszcza. Z kieszeni jego wydobył małego kanarka, którego tam ukrył, aby uchronić ptaszka przed zamarznięciem. Kanarek ten stał się teraz ulubieńcem chorych w szpitalu.

PORADNIK CHŁOPSKI

Porad w sprawach podatkowych, majątkowych, sądowych, procesowych itd. udziela się listownie po przesłaniu znaczka na odpowiedź. Znaczyć listy „Porada prawna".

Wstrzymanie egzekucji podatku dochodowego wymierzonego drobnym rolnikom.

W związku z uchwałą Sejmu z dn. 30 listopada 1928 r. w powyższej sprawie — Ministerstwo Skarbu poleca: 1) przeprowadzić prowizoryczną rewizję wymiarów podatku dochodowego na rok 1928 uskutecznionych dla tych płatników, z pośród wymienionych w ustępie drugim art. 15 ustawy o państwowym podatku dochodowym, (t. j. przy obliczaniu ogólnego dochodu z gospodarstw rolnych poniżej 15 ha), których w r. 1928 po raz pierwszy pociągnięto do obowiązku opłacenia podatku dochodowego, a którzy oprócz gospodarstwa rolnego nie posiadają żadnych innych źródeł dochodu i o ile płatnicy ci złożyli, choćby nawet po terminie ustawowym, odwołania względnie zażalenia na wymiar podatku dochodowego na r. 1928.

Rewizja winna być przeprowadzona w kierunku ustalenia faktycznej ilości gruntów użytkowych, które jedynie mogą być brane pod uwagę przy szacowaniu dochodu podatkowego — oraz w kierunku należytego zastosowania ulg, z art. 27 ustawy.

Wszystkie wyżej wymienione odwołania, względnie zażalenia należy traktować jako wniesione w terminie odwołania, wstrzymując narazie egzekucję podatku względnie ograniczając ją do kwot prowizorycznie przy rewizji ustalonych (Okólnik Min. Sk. z dnia 17 grudnia 1928 r.).

Stronnictwo Chłopskie.

Zarząd Okręgu Małopolskiego w Krakowie

ul. Lubicz 3, I. piętro

Dyżury w Sekretarjacie.

Na konferencji posłów małopolskich klubu Stronnictwa Chłopskiego uchwalono, że stale w każdy piątek przybywać będzie jeden z posłów małopolskich celem udzielania porad i interwencji u władz w Krakowie. Porad i interwencje załatwiać się będzie jedynie prenumeratorom „Chłopskiej Sprawy". Chcący otrzymać poradę od posła zechcą się zgłaszać w piątek w Sekretarjacie Zarządu Okręgu Małopolskiego, Kraków, Lubicz 3 I. p. od godziny 9—12 rano. Porządek dyżurów został uchwalony następująco: **8 marca ob. poseł Sobek**, 15 marca ob. prezes poseł Pluta, 22 marca ob. senator Miklaszewski, 29 marca ob. poseł inż. Pawłowski, 5 kwietnia ob. poseł Socha, 12 kwietnia ob. poseł Opolski.

Sekretarz *Władysław Budzisz* Prezes *Poseł A. Pluta*

Jan Dębowski, ur. w r. 1898 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez 20 p. p. w Krakowie.

Hałoń Wiktor, ur. 12. IV. 1903 r. unieważnia zgubiony dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Rzeszów.

Kapuściński Michał z Pysznicy, ur. w r. 1900 pow. Nisko unieważnia zgubiony dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Łańcut.

Bieda Jan, ur. w Lubeni pow. Rzeszów w r. 1900 syn Walentego i Marji unieważnia kartę zwolnienia, wydaną w r. 1922 przez Komiję poborową przy P. K. U. Rzeszów.

Ignacy Cypres



Kraków, Szewska L. 13 Cb. b wysyła mandoliny włoskie po 25 do 30 zł, skrzypce szkolne ze smyczk. 22 zł. Harmonje z regist 29 zł.. wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł, dwurzędowe 55 zł., klarnety 8 klap 38 zł, 10 klap 45 zł. 12 klap 50 zł. Niklowy „Gre Roskop" patent z łańc 13 zł, niklowy płaski zegarek słyn. marki Enigma 22 zł., brzytwy po 6 i 10 zł., maszynki do włosów 10 i 14 zł. Wysyłka za pobraniem, Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów muzycznych darmo i płatnie.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Lubicz 3. Konto P. K. O. 408.900. Biuro otwarte codziennie od 8—2 i od 5—8.

Prenumerata roczna 8 zł — półroczna 4 zł — kwartalna 2 zł. W Ameryce 2 dolary, we Francji 30 frank.

Cena ogłoszeń: Cała strona 300 zł — pół strony 150 zł 1/4 strony 80 zł — 1/8 strony 40 zł — 1/16 strony 20 zł

Odpowiedzialny Redaktor: Władysław Budzisz. Wydawca: Poseł Andrzej Pluta.

Drukarnia J. Czerneckiego, Kraków, ul. Lubicz 5.